

List apostolski Mulieris Dignitatem Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety. 15.10.1988

VII KOŚCIÓŁ — OBLUBIENICA CHRYSYTA

„Wielka tajemnica”

23. Kluczowe znaczenie mają w tym względzie słowa z Listu do Efezjan: „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyszczywszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony, tak jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz [każdy] je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus — Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. *Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła*” (5,25-32).

W tym Liście Autor jest wyrazicielem prawdy o Kościele jako Oblubienicy Chrystusa, wskazując równocześnie, jak prawda *ta zakorzenia się w biblijnej rzeczywistości stworzenia człowieka mężczyzną i kobietą*. Stworzeni na obraz i podobieństwo Boga jako „jedność dwojga”, oboje zostali wezwani do miłości, która ma charakter oblubińczy. Można też powiedzieć, że idąc za opisem stworzenia w Księdze Rodzaju (2,18-25), to podstawowe wezwanie pojawia się wraz ze stworzeniem kobiety i zostaje wpisane przez Stwórcę w instytucję małżeństwa, które wedle Księgi Rodzaju (2,24) posiada od początku charakter zjednoczenia osób (*communio personarum*). Nawet jeśli nie bezpośrednio, ten sam opis „początku” (por. *Rdz 1,27; 2,24*) wskazuje, iż cały *ethos* wzajemnych odniesień pomiędzy mężczyzną a kobietą musi odpowiadać osobowej prawdzie ich bytu.

To wszystko zostało już rozważone uprzednio. Tekst Listu do Efezjan prawdę powyższą raz jeszcze potwierdza, równocześnie zaś przyrównuje oblubińczy charakter miłości pomiędzy mężczyzną a kobietą do tajemnicy Chrystusa i Kościoła. *Chrystus jest Oblubieńcem Kościoła, Kościół jest Oblubienicą Chrystusa*. Analogia ta nie pozostaje bez precedensu: przenosi ona na grunt Nowego Testamentu to, co zawierało się już w Starym Testamencie, w szczególności u proroków: Ozeasza, Jeremiasza, Ezechiela, Izajasza.⁴⁸ Odnośne teksty zasługują na osobną analizę. Przytoczmy bodaj jeden. Oto jak Bóg przemawia przez Proroka do swego wybranego ludu: „Nie lękaj się, bo już się nie zawstydzisz, nie wstydz się, bo już nie doznasz pohańbienia. Raczej zapomnisz o wstydzie twej młodości. I nie wspomnisz już hańby twego wdowieństwa. *Bo małżonkiem twoim jest twój Stworzyciel, któremu na imię — Pan Zastępów; Odkupicielem twoim — Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi [...]* I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: Na krótką chwilę porzuciłem cię, ale z ogromną miłością cię przygnę. W przystępie gniewu ukryłem przed tobą na krótko swe oblicze, ale w miłości wieczystej nad tobą się ulitowałem, mówi Pan, twój Odkupiciel [...] Bo góry mogą ustąpić i pagórki się zachwiać, ale *miłość moja nie odstąpi od ciebie* i nie zachwieje się moje przymierze pokoju” (*Iz 54,4-8.10*).

Skoro człowiek — mężczyzna i kobieta — został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, zatem Bóg może mówić o sobie ustami Proroka, posługując się językiem istotowo ludzkim: w cytowanym tekście Izajasza wyraz miłości Boga jest „*ludzki*”, ale *miłość sama jest Boska*.

Jako miłość Boska ma ona charakter „po Bożemu” oblubieńczy nawet wówczas, gdy zostaje wyrażona przez podobieństwo miłości mężczyzny do kobiety. Tą kobietą-oblubienicą jest Izrael jako lud wybrany przez Boga, a wybór ten ma swe wyłączone źródło w bezinteresownej Bożej miłości. Taką właśnie miłością tłumaczy się Przymierze, wyrażane często jako przymierze małżeńskie, które Bóg wciąż na nowo zawiera ze swym wybranym ludem. Przymierze jest od strony Boga trwałym „zobowiązaniem”, pozostaje On wierny swej oblubieńczej miłości, chociaż oblubienica niejednokrotnie okazała się niewierna.

Taki obraz miłości oblubieńczej wraz z postacią Boskiego Oblubieńca — obraz bardzo wyrazisty w tekstach prorockich — znajduje potwierdzenie i „zwieńczenie” w Liście do Efezjan (5,23-32). *Chrystus* zostaje powitany przez Jana Chrzciciela jako *Oblubieniec* (por. *J* 3,27-29) i sam Chrystus do siebie też odnosi to porównanie przejęte od proroków (por. *Mk* 2,19-20). Apostoł Paweł, który nosił w sobie całe dziedzictwo Starego Testamentu, pisze do Koryntian: „Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę” (*2 Kor* 11,2). Najpełniejszy jednakże wyraz prawdy o miłości Chrystusa Odkupiciela, wedle analogii miłości oblubieńczej w małżeństwie, znajduje się w Liście do Efezjan: „*Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie*” (5,25) i w tym potwierdza się zarazem w całej pełni, że Kościół jest Oblubienicą Chrystusa: „Odkupicielem twoim — Święty Izraela” (*Iz* 54,5). Analogia zrodzona na gruncie relacji oblubieńczej przebiega w tekście Pawłowym równocześnie w dwóch kierunkach, które składają się na całokształt „wielkiej tajemnicy (*sacramentum magnum*). Oblubieńcze przymierze małżonków „wyjaśnia” oblubieńczy charakter zjednoczenia Chrystusa z Kościołem, równocześnie zaś zjednoczenie to jako „wielki sakrament” stanowi o sakramentalności małżeństwa jako świętego przymierza ludzkich oblubieńców: mężczyzny i kobiety. Odczytując ten tekst, bogaty i złożony, który w *całości jest wielką analogią*, musimy odróżniać to, co w nim wyraża realizm międzyludzkich relacji, od tego, co językiem symbolicznym wyraża „wielką tajemnicę” Bożą.

Źródło: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/mulieris.html#m7